

Barbara Szargot

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

ORCID: 0000-0003-3639-581x

## Sentymentalny Profesor. Ślady lektury w listach przyrodnika

Autorem listów (Janczewski, 1879–1880), o których będzie mowa w niniejszym artykule, jest Edward Franciszek Glinka-Janczewski (1846–1918) – botanik, profesor, a następnie rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczony niezwykle zasłużony i dlatego uhonorowany hasłem w *Polskim słowniku biograficznym* (PSB: 495–497), w pamięci polonistów zapisał się nie dzięki swym naukowym badaniom, ale za sprawą innego swego osiągnięcia – a mianowicie ożenku. Poślubił bowiem Jadwigę Szetkiewiczównę – siostrę Marii, pierwszej żony Henryka Sienkiewicza, dla którego po śmierci ukochanej żony to właśnie Jadwiga stała się powiernicą (konsultował z nią także swe dzieła literackie, co nie zawsze wychodziło im na dobre).

Wejście w krąg powinowatych Litwosa z jednej strony zapewniło Edwardowi profity – to pisarz był autorem jego mowy rektorskiej (Jędrzejczyk: 510–515) – z drugiej jednak zepsuło mu opinię. Małżeństwo Janczewskich nie było udane i literaturoznawcy winą za to obciążyli nieszczęsnego profesora. Ryszard Koziółek opisał to następująco: „Artystka [Jadwiga jest – dop. B.S.], znudzona mężem – profesorem botaniki, którego interesują przede wszystkim praca naukowa oraz poprawny wizerunek publiczny [...] (Koziółek: 154). Autor *Potopu* także nie przepadał za swym powinowatym. W liście do Stanisława Witkiewicza Litwos pisał o swym marzeniu, jakim było przeniesienie się do Kalifornii z żoną i teściami, po czym dodawał: „Tylko Janczewski za nie! Nie myśl, żebym go nie lubił – ale swoją drogą on sobie z *commeilfaut* i *commefout*

*le monde* zrobił zasadę, którą jeszcze Kraków po swojemu zabarwił (Sienkiewicz, 2009: s. 321).

Janczewski uchodził więc za kostycznego, sztywnego i pozbawionego empatii. Taka osoba stanęła przed zadaniem pisania listów do narzeczonej. Ukochana natomiast była nietuzinkowa. Maria Bokszczanin uczyniła na jej temat nader słuszną uwagę:

Nie tylko żyła literaturą – na modłę literatury kreowała swe życie i swą osobowość. Oczywiście na modłę literatury o wysokich wzorcach etycznych i estetycznych, nie dopuszczając do swej świadomości dzieł nasyconych pierwiastkami naturalistycznymi.

(Sienkiewicz, 1996: 8)

Do takiej adresatki kierował swe posłanie Edward Franciszek. Przypomnijmy, że list, jak tego dowiodła już Stefania Skwarczyńska, jest tworem na poły literackim:

Wiemy, że list, który ma cele praktyczne, operuje walorami rzeczywistości. Czyli inaczej – treść listu opiera się na elemencie rzeczywistości. Skoro jednak mówi się o artyzmie listu, treść jego nie może być pojęta jako proste, fotograficzne odbicie rzeczywistości. Rzeczywistość ta, nie odbiegając od swej właściwej linii, musi być przefiltrowana przez „ja” autorskie.

(Skwarczyńska: 59)

Jan Trzynadłowski z kolei zwraca uwagę na specyfikę listu jako przekazu o charakterze biograficznym: „[...] biograficzna w szerokim tego słowa znaczeniu dyrektywa sprawcza narzuca informacjom odpowiedni kierunek, a bieżąca funkcja każdego listu ogranicza w wysokim stopniu zakres wprowadzonych danych (Trzynadłowski: 93).

A zatem, czytając listy, nie tyle obcujemy z faktami, ile z interpretacją tychże przez nadawcę listu. Poza tym (co także udowodniła Stefania Skwarczyńska) list jest tworem, którego swoistym współautorem jest adresat (Skwarczyńska: 88):

Syjamskie zrośnięcie na terenie listu osobowości autora i adresata jest zupełnie swoiste, kieruje nim konieczność, mus związany z istotą rzeczy, nie swobodna wola dwóch ludzi. [...] Na terenie epistolografii współautorstwo ma charakter deterministyczny, w spółce autorskiej – interdeterministyczny.

(Skwarczyńska: 88–89)

Dalej badaczka wyznacza granice artyzmu listu – jest nią zatracenie przez nadawcę własnej indywidualności (dotyczy to zarówno poglądów, jak i stylu) (Skwarczyńska: 89). Postaram się zbadać pod tym kątem dzieło Janczewskiego.

Zanim przejdę do analizy zbioru epistolograficznego, chciałam uczynić jeszcze jedno zastrzeżenie. Kazimierz Cysewski słusznie zauważył, że „strategia epistolarna to wyraz osobowości autora; odkrycie strategii epistolarniej i jej charakterystyka to równocześnie w znacznym zakresie charakterystyka istotnych aspektów osobowości badacza” (Cysewski: 110). Mam tego świadomość. Badacz (w tym wypadku ja) czyta zespół listów jak „zamknięty tekst”, podczas gdy adresatka mogła go czytać w kontekście realnego życia.

Edward Janczewski jako autor zbioru epistolarnego stanął wobec trudnego zadania. Musiał sprostać oczekiwaniom swej wybranki, w czym nie mogły mu pomóc, rzecz jasna, badania nad powstawaniem rurek sitowych u rodniowców naczyniowych (choć w listach starał się nieśmiało owymi rurkami zainteresować swą wybrankę). Pozostawała zatem literatura. Ponieważ, jak to udowodnił Tadeusz Budrewicz, pozytywizm nie stworzył własnego języka miłosnego (Budrewicz: 139–158), koniecznością było odwołanie się do epok wcześniejszych. Romantyzm był zdecydowanie pociągający jako wzorzec (i romantyczne konteksty się pojawiają), ale epoka Mickiewicza nie do końca wpisuje się w konwencję miłości narzecznińskiej. Konsekwencją narzeczniństwa jest bowiem nieuchronna chwila, „gdy na dziewczynę zawołają: żono”, a kochanek zacznie „spać snem fabrykanta Niemca przy żonie Niemce”. Sentymentalizm jest zatem nie wyborem, lecz koniecznością. Janczewski jednak nie ograniczał się do konwencji i stylu (owego „miłosnego świegotania”); on – parafrazując Krasieńskiego – „powieść układał”<sup>1</sup>.

Pierwszym, zarazem najważniejszym, elementem tej powieści jest onomastyka. Janczewski konsekwentnie nazywał swą narzeczoną „Ofelią”. Trudno powiedzieć, czy miano to nadał jej samodzielnie. Można sądzić, że było to przezwisko rodzinne, bo stosowała je w swoich listach do rodziców Maria

---

<sup>1</sup> Oczywiście należy mieć świadomość, że działania Janczewskiego były intuicyjne. Autor listów nie był profesjonalnym pisarzem ani też badaczem literatury. Tworząc listy, odwoływał się do obrazu miłości, kochanków czy zalotów zawartych w czytanych przez siebie dziełach literackich. Co to były za dzieła, możemy się domyślić na podstawie tego, jakie „skutki” wywołały. Z pewnością czytał utwory romantyków (bo to było nieodzownym elementem edukacji), można domniemywać, że czytywał także popularne powieści sentymentalne. Trudno go natomiast podejrzewać o jakieś dogłębne studia historycznoliterackie.

Szetkiewiczówna. Używała go jednak ironicznie<sup>2</sup>, natomiast Janczewski pisał z pełną powagą. W liście z 24 listopada 1879 roku, wzorem Krasieńskiego, wprowadza kolejne imię – Beatrycze. Oczywiście pierwszym wzorem są dzieła Dantego, ale w omawianym przypadku jest to Dante „przefiltrowany” przez Krasieńskiego. *Przedświt* był utworem powszechnie znanym w tym czasie, podobnie jak tytuł pierwszego wydania liryków autora *Irydiona* (zatytułowanych *Moja Beatrice* i wydanych w Krakowie w roku 1878). Romantyczną proveniencję (by nie powiedzieć: również pochodzącą od Krasieńskiego) ma oczywiście nazywanie ukochanej Aniołem Stróżem<sup>3</sup> – podobnie jak czyni podmiot wiersza *Bądź mi aniołem*. Edward wzywa też swą wybrankę – znowu wzorem Krasieńskiego, w którego wierszach ukochany anioł nadaje też kierunek łodzi miłości – by była „sternikiem jego statku”<sup>4</sup>. Już w pierwszym liście Janczewski buduje obraz narzeczonej jako istoty doskonałej:

Zasady niewzruszone, uczucia głębokie, lecz niełatwo wydobywające się na wierzch, wielki hart duszy, panowanie nad wrażeniami chwili, rozum niepopolity, wykształcenie dziwnie wszechstronne, to nie materiał na ‘ślaba, bierna istota’, to wszystko co potrzeba do posągu ze spiżu, o podstawę którego roztrącać się będą życia fale. To posąg najmisterniej geniusza dłutem rzeźbiony, co nie tylko kształtem i siłą zachwyca, ale i żyje, ogrzewa i odmartwia skostniałe jestestwo tego, co doń się zbliżyć ośmielił i miał to szczęście lepiej, wszechstronniej i w innym oświeceniu go poznać.

(Janczewski, list z 15.11.1879 r.)

---

<sup>2</sup> Na przykład w liście z 14 stycznia 1881 roku: „Zawsze byłam dobrą dla tej Ofelii, a teraz rzadko do niej piszę i wściekam się czasami na jej listy hieroglifami pisane i nudne nad wszelki wyraz, ale lubię zawsze tę dziewczynę” (Sienkiewiczowa z Szetkiewiczów: 157).

<sup>3</sup> List z 15.11.1879 r.

<sup>4</sup> Tamże. Krasieński taki obraz stworzył w liryku *Znasz co namiętność? Czy ty wiesz co piekło...*: „I tu na chwilę tak krótką zleciała,/ Jak anioł siadła przy mej łodzi sterze;/ Ach! gdyby ze mną na wieki została!/ Śmiejcie się wiatry, że ja w szczęście wierzę” (Krasieński: 79) i w drugim – *Do ideału*: „I westchnieniami przed tobą się skarżył, / Żeś Anioł nikły na mej lotnej łódce. [...] Lecz ty zostałaś na łódce milcząca – /Nie wzięła burza ciebie w niebo nagle –/ Dotąd w promieniach widomego słońca/ Ty rudel trzymasz, ja rozpuszczam żagle” (Krasieński: 210–211).

Jednocześnie to kochanka ma być oparciem dla amanta i sternikiem małżeńskiej łodzi:

A skoro przekonaniem tego wybrańca i przecuciem, że żadna burza nie porwie wędrowca, co się oń oparł, czyż nie byłoby pięknym i wspaniałomyślnym tej dłoni tak krzepkiej a zarazem tak miękkiej odeń nie cofać? Mnie się zawsze marzy, że serce Ofelii, które mi starczy za wszystkie życia przyjemności, odczuje i uchylać się nie zechce od wyplewiania chwastów na mej glebie rosnących, od zorania całej jej grubej powłoki i zasiania w niej młodego, świeżego, czystego ziarna cnoty, miłości i wiary.

(Janczewski, list z 15.11.1879 r.)

O ile wstępny obraz, jak widzimy, jest raczej romantyczny, to w kolejnych listach Janczewski buduje swą opowieść zgodnie ze schematem powieści sentymentalnej. To naśladowanie literatury w listach było manierą pojawiającą się już wcześniej. Hanna Dziechcińska, opisując korespondencję osiemnastowiecznych kochanków: Teresy Strażycówny i Kazimierza Wiśnickiego, stwierdziła: „Na uwagę zasługuje fakt, że [...] oboje autentyczni autorzy listów przemawiają podobnym stylem i językiem, takim jak w tym samym stuleciu – fikcyjni bohaterowie powieści w listach” (Dziechcińska: 40).

Dodam, że to o tyle nie jest zaskakujące, iż Janczewski mógł poznać dowolną ilość listów pisanych przez fikcyjnych autorów powieści w listach, a można wątpić w to, by czytywał autentyczne listy miłosne.

Jednym z elementów tego schematu była nierówność społeczna kochanków. W przypadku omawianej pary w rzeczywistości o niczym takim nie mogło być mowy. Pochodzili z rodzin szlacheckich (*bene nati et posesionati*). Co prawda Szetkiewiczowie musieli sprzedać majątek, ale ponieważ zostali do tego zmuszeni przez zaborcę, nie wiązało się to z infamią<sup>5</sup>. Skoligacenie się z Janczewskimi było przy tym nobilitujące – Edward był synem Cypriana – zesłańca – bohatera III cz. *Dziadów*:

Wywiedli Janczewskiego – poznałem, oszpetniał,  
Szczerniał, schudł, ale jakoś dziwnie wyszlachetniał.  
Ten przed rokiem swawolny, ładny chłopczyk mały,

---

<sup>5</sup> Opisałam tę historię dokładnie we wstępie do edycji listów Marii Sienkiewiczowej. Por. Sienkiewiczowa z Szetkiewiczów: 12–15.

Dziś spoglądał z kibitki, jak z odludnej skały  
Ów Cesarz [...].

(Mickiewicz: 143)

Janczewski wykreowany w dramacie Mickiewicza nie tylko na Napoleona, ale też na przywódcę i pocieszyciela zarówno współwięźniów, jak i zgromadzonego wokół nich tłumu, z pewnością był pożądanym powinowatym.

Można by wręcz podejrzewać, że narzeczeństwo było jakoś zaplanowane, bo Szetkiewiczowie po powrocie z zesłania mieszkali w Warszawie, a Janczewski w Krakowie (czyli w innym zaborze). Oświadczyły nastąpiły w Wenecji w sierpniu 1879 roku przy pełnej aprobacie rodziny Jadwigi. Jednak Edward usiłował wykreować się na osobę niższego pochodzenia (a w każdym razie nierówną wybrance wykształceniem):

Dziękuję więc choć teraz za muzykę (*Czczota i quasi e duo*), którą chyba odczuć potrafię, nie znając się na niej nic zgoła i nie mając ucha. To wina po części natury, po części estetycznego wykształcenia, którego mi nie dano.

(Janczewski, list z 27.11.1879 r.)

Pisze to syn Cypriana Janczewskiego, o którym Czesław Pigoń stwierdzał co następuje: „Uczęszczał do szkoły podstawowej w Kownie i był uczniem A. Mickiewicza, wyróżniającym się zdolnościami, także talentem poetyckim” (PSB: 494).

Po zsyłce i służbie w armii rosyjskiej Cyprian Janczewski wrócił do kraju, osiadł w majątku żony, gdzie udzielał się społecznie (między innymi był marszałkiem szlachty swego powiatu), a także prawdopodobnie pisał utwory literackie (przed śmiercią zniszczył rękopisy) (PSB: 495). Trudno uwierzyć, by Cyprian zaniedbywał wychowanie syna. Słowom o braku wykształcenia muzycznego zresztą Janczewski sam zaprzeczył w liście z 30 listopada 1879 roku – napisał w nim, że miał grać z jakimś Bobrem Beethovena na cztery ręce w czasie spotkania towarzyskiego (a więc publicznie). Zatem wtęret Edwarda o „braku wykształcenia” jest elementem kreacji siebie samego.

Dalszym elementem ważnym w powieści sentymentalnej byli surowi opiekunowie. Joanna Zawadzka opisuje to następująco: „Podobnie jak rywal, istotną rolę w rozwoju fabuły pełni tyran. Najczęściej jest to ojciec, lub matka

[...]. Najczęściej w roli tyрана występuje osoba z rodziny panny (Zawadzka: 112–113).

Autor listów stanął wobec swoistego dylematu. Rodzice-tyrani by się przydali, ale jak ich stworzyć? Szetkiewiczowie nie robili młodym kłopotów, ale udało się znaleźć jakąś ich winę. Otóż Janczewski wykorzystał zazdrość siostrzaną – rodzice wysyłali mianowicie Marię na kurację sanatoryjną (chorowała na gruźlicę) i początkowo nie mieli zamiaru wysyłać z nią Jadwigi. Pozwoliło to stworzyć obraz pełen rozpacz:

Przepraszam wprawdzie moją Najdroższą, ale obowiązek sumienia każe mi zaprotestować, że jeśli było zapisane w księdze przeznaczeń, iż będą na zawsze połączone z Panią, której siły fizyczne i moralne najjaskrawszy kontrast stanowią, to żadną karą dla mnie to być nigdy nie może. Prawda, gdyby z tym było inaczej, ubyłoby wiele kłopotów i zgryzoty, lecz nikt prądowi od razu tamy nie położył. Ale jakże wiele ja przewiduję w staraniach i troskach o zdrowie Tej, dla której żyć i istnieć pragnę, jak wiele mi zostaje uciechy – spoglądać, jeśli się nie łudzę, na skutki opieki, którą Panią moją otoczę, a której tak dotąd brakło. A to jest może jedyny grzech, który mógłbym Rodzicom wyrzucić, ale oni niewinni, oni byli ślepi, oni nie widzieli i nie rozumieli stanu Pani mojej i nie pomyśleli o tym, że ich to obowiązkiem kurację nie do letnich tylko miesięcy ograniczać, lecz prowadzić ją do tego punktu, kiedy słowo „zdrowie” nie jest już marzeniem, złudzeniem, oszukiwaniem siebie i drugich, lecz rzeczywistością. Nie, ja nie mam prawa tych wymówek czynić Rodzicom za przeszłość, ale czy oni dziś widzą jasno, tak jak ja, niestety, od dawna to przeczuwałem, lecz nie zwątpiłem. Ponieważ nadal ja biorę na siebie całą odpowiedzialność za zdrowie Pani mojej jedynej, przeto żałuję mocno, że nie mogłem się widzieć i otwarcie z Chałubińskim się rozmówić, pozbierać od niego akta przeszłości i zasięgnąć wskazówek ogólnych na przyszłość. A skoro moje starania zostaną uwieńczone skutkiem, czy nie będzie mi miło mieć choć jedną, choć małą, ale już rzeczywistą względem mojej Pani zasługę?

(Janczewski, list z 10.05.1880 r.)

Możemy zaobserwować charakterystyczne elementy: czucie (Edward wiedział o chorobie ukochanej, kiedy nikt jej nie podejrzewał) i nieczułych rodziców ślepych na potrzeby córki. A przy tym – ponieważ sentymentalny profesor powinien okazywać starszym poważanie – całość robi wrażenie niezwykle sztuczne, bowiem przygana wymieszana jest w równych proporcjach z pochwałami. Dla osoby znającej „dalszy ciąg” opisywanej historii jest to zresztą fragment wyjątkowo zabawny. Maria bowiem umarła w roku 1885 (pięć lat

po napisaniu przez Janczewskiego omawianego listu) natomiast Janczewska, mimo migren, newralgii i „nerwów”, dożyła w dobrym zdrowiu roku 1940 (przeżyła autora listu o dwadzieścia dwa lata).

Powieść sentymentalna nie może się obejść bez perypetii (Zawadzka: 68–69). Taką rolę pełni w listach Janczewskiego nieporozumienie z matką dotyczące podziału majątku (profesor UJ, nawet w tamtych czasach, by ożenić się z panną z dobrego domu i móc ją utrzymać na przyzwoitym poziomie, musiał mieć jakiś dodatkowy dochód). Edward, zamiast postawić sprawę jasno, wikła się w przedziwny dyskurs z rodziną, po czym nie jedzie z nią do kościoła (w Boże Narodzenie!), tylko samotnie udaje się na grób ojca (jak to bohater sentymentalny zwykł był czynić) (Zawadzka: 108):

Kościół widziałem nieco zamglony, słyszałem dzwony wołające na modlitwę, ale modlić się nie mogłem. Anioł Pański tylko z ust moich się wyrwał, na wpół przytomnie. Wyjąłem Twój portret, mój Aniele, bezmyślnie prawie. Dwie istoty najbardziej kochane; prochy przeszłości – obraz przyszłości.

(Janczewski, list z 25.12.1879–6.01.1880 r.)

Zauważmy, jak wymieszaniu ulega *sacrum* – katolickie (Anioł Pański) z romantycznym (Anioł-kochanka). Dalej Janczewski utrzymuje ten sam ton:

Błogosław z góry, mój Ojcze, swym dzieciom, którzy Cię tak bardzo czczą i kochają. W portrecie znalazła się resztką Twego opłatka. Złożyłem z niej pierwszą wspólną ofiarę na grobie – to grób zgody, braterstwa i miłości. Czy gniewasz się za to, mój Aniele, ale ja wierzę w związek duchów umarłych z żywymi? Łzy puściły mi się z oczu – bom gdzieś szukał pociechy – przy grobie

(Janczewski, list z 25.12.1879–6.01.1880 r.)

Zwróćmy uwagę na mieszanie się porządków – trudno dociec, czy Ojciec błogosławiący z nieba to Bóg, czy też Cyprian Janczewski<sup>6</sup>. Fragment z opłatkiem jest frapujący – przypomnę, że wszystko dzieje się w Boże Narodzenie, równoległe do mszy w kościele. W sposób, jak można sądzić, niezamierzony, dochodzi do swoistej parodii mszy. W tym obrzędku Edward jest kapłanem,

---

<sup>6</sup> Udawanie się po poradę do zmarłego rodzica (zwykle matki) było stałym zwyczajem bohaterów sentymentalnych, jak nas informuje Joanna Zawadzka. Wizytom na cmentarzu towarzyszyć miał motyw *vanitas vanitatis*, przezwyciężany przez wielkie uczucie (Zawadzka: 98). Janczewski obsadza się zatem w roli kobiecej.



opłatek Najświętszym Sakramentem, grób ołtarzem, a donatorka hostii Aniołem Opiekuńczym. Nie na darmo Cyprian Janczewski uczył się w Kownie u Mickiewicza – w listach jego syna, pośrodku sentymentalnej powieści, pojawiają się *Dziady*. I mają kontynuację: „Na pamiątkę naciąłem kilka gałązek modrzewia z tej mogiły, myśląc zawsze o Tobie, że Ty może (dzisiaj) inaczej się modlisz i za mnie zapewne!” (Janczewski, list z 25.12.1879–6.01.1880 r.)

W towarzystwie przyjaciela-gałęzi nadawca listu oddał się nieco od grobu ojca, by snuć rozważania o śmierci:

Myslałem nad tym, czy wobec rwących się nitek, które mnie z życiem wiązały, nie byłoby szczęśliwszym przejście do innego życia. Brat byłby bogatszym, panem niezaprzeczalnym całych Blinstrubiszek, nie traziłbym nikogo moją twarzą zbołą. Niejeden może by nade mną łezkę uronił i powiedział, że był szlachetny i miał serce, że czystą szatę do grobu zaniósł. Lecz to mnie z życiem nie wiąże. Ty jedna, mój Aniele, jesteś mi wszystkim; moim szczęściem – żyć dla Twego szczęścia. Ten piorun, który wczoraj we mnie uderzył, nie złamie, bo Ty mnie podeprzesz, może nie skrzywi nawet. Żegnajcie więc, wy pola, łąki, lasy, strumienie i pagórki, dziś bardziej niż kiedyś dla mnie urocze, czy zobaczę Was kiedyś z mniejszą boleścią niż dzisiaj. Chciałbym Was obejrzeć, czyście wszyscy jak dawniej na miejscu, lecz to zbyt gorzko! Zabrawszy kilka borówek spod ręki, wracam do siebie, piszę te słowa, które może kiedyś, mój Aniele, dam do przeczytania, abyś poznała, że nikt mi drogi życia różami zasypywać nie myślał<sup>7</sup>.

(Janczewski, list z 25.12.1879–6.01.1880 r.)

A wszystko to z powodu dwóch tysięcy rubli rocznie (które zresztą Edward dostał)!<sup>8</sup>

W omawianym fragmencie rzuca się w oczy z jednej strony sympatia natury, z drugiej swoisty „magnetyzm serc”, który ma łączyć kochanków. Dla opisania stanu, w jaki popadł Janczewski, można wprost przytoczyć słowa Teresy

---

<sup>7</sup> Warto przy tej okazji zauważyć, że choć zbieranie borówek i gałązek ma w liście Janczewskiego kreować go na pasterza oczekującego spotkania z kochanką (niemalże Filona), w „prawdziwym życiu” czynność ta ma nieoczekiwany desygnat – bowiem właśnie z okolic Blinstrubiszek Janczewski czerpał okazy flory do swych badań (zbierał między innymi – *nomen omen* – śluzowce).

<sup>8</sup> „Poszedłem potem rozmówić się z matką, co Rodzicom ostatecznego i otwartego powiedziec mogą i na co liczyć. Matka mi mówiła by i działa nie wspominać, jak rzeczy niezdecydowanej, upewniła mnie o przeznaczeniu 2000 r. rocznie, że na to liczyć mogę od nowego roku 1880” (Janczewski, list z 6.01.1880 r.).

Kostkiewiczowej odnoszące się do bohaterów sentymentalnych: „Diagnozie o »przewrotności świata« towarzyszą motywy wyobcowania jednostki ludzkiej, sytuacji alienacyjnej, poczucie samotności, melancholii, a czasem nawet bezsilności wobec losu (Kostkiewiczowa: 248).

W liście do niezwykle pruderyjnej narzeczonej<sup>9</sup> dziwić może fragment o „czystej szacie”, w jakiej Janczewski wybiera się do nieba. To jednak też jest element sentymentalnej kreacji – podkreślanie niewinności kochanków. W przypadku Janczewskiego wiąże się to z ostentacyjnie wyznawaną wiarą. W liście listopada 1879 roku daje temu bezpośredni wyraz:

Jeżeli niejedno na świecie wyrozumować się nie daje, to nie w los, fatum lub Nemesis, lecz wierzę w Opatrzność, bom synem Świętego Kościoła. On jeden daje mi rozwiązanie tajemnicy wszechświata, natury i celu człowieka, i ducha ludzkiego kierunek nakreśla. W nim, co piękne i szlachetne, swój bierze początek; on jedynej udziela pociechy, skoro coś boli prawdziwie, siły odpornej – do zniesienia nieszczęścia i podźwignięcia się z upadku. Najmocniej zawsze tych wszystkich żałuję, którzy wyrzekli się ojców wiary, zatrzymawszy z niej tylko zasoby sił moralnych, które wszczepić ona jedna jest zdolna. Straciwszy samo źródło, sam drogowskaz, prędzej lub później na manowce wpaść muszą.

(Janczewski, list z 20.11.1879 r.)

Wyznanie to stoi w opozycji do opisywanego przeze mnie wcześniej sposobu obchodzenia Bożego Narodzenia. Widocznie profesor Janczewski, mimo studiów filozoficznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie potrafił zauważyć tego, że łączy dwa przekazy kulturowe. Natomiast w oczywisty sposób ostentacyjna religijność odwołuje się do obecnych w polskim oświeceniu wzorców (Witkowska: XXVII–XXVIII). Religijność zresztą ściśle łączy się z wyobrażeniami bazującymi na lekturach: „A gdy czytam Jej słowa, lub sam pióro biorę do ręki, zdaje mi się, że słyszę głos dziwnej harmonii, że widzę oczy anielskiego blasku, że siedzę u stóp tej Beatryczy, która mnie przez czyściec tego życia do Nieba wprowadzi (Janczewski, list z 17.01.1880 r.).

---

<sup>9</sup> Interesującym przykładem jest rodzaj krytyki, jakiej poddała Jadwiga Janczewska (w roku 1894, a zatem nie jako panienka, lecz od kilkunastu lat mężatka, *Rodzinę Połanieckich*: „MATECZKO, Dzinia napisała mi list pełen inierii, że ona zakończenia *Po[łanieckich]* nie uznaje, bo dzieci są rzeczą obrzydliwą, niemoralną etc. Tak!” (Sienkiewicz 2009: 386).

Po uzyskaniu pewności co do wypłat dwóch tysięcy rubli następują oficjalne zaręczyiny:

Jeżeli za uderzeniem ręki mojej Beatryczy struny brzmiały tonami, które mnie w nadziemskie krainy zawsze unoszą, jeżeli sama jej postać czar na mnie rzuca, to wszystko, co od niej pochodzi, moje serce bezbrzeżną przepelnia rozkoszą. A kartka dziś otrzymana była jednym z tysięcznych objawów tego olbrzymiego serca, które, już nie wiem dlaczego, udało się pozyskać tak zwyktemu śmiertelnikowi. Chyba dlatego, że kochał całym nieroztrwonionym zasobem mych uczuć. Wszak to dzisiaj trzy mijają tygodnie, jak jesteśmy związani już nie samych: „pamiętek i uczuć pierścieniem”. Po raz pierwszy nie zdjąłem w nocy tego pierścienia, łudząc siebie, że w myślach porannych i wieczornych będę bliżej mojej Pani. Zanim go otrzymałem, powinienem był przecież zapytać, czy się nic od 21-go października nie zmieniło, czy wola Pani jest zawsze tą samą. A jednak nie śmiałem ranić Pani tą formalnością i tą, choć pozorną, wątpliwością, która mi w ustach zamarała.

(Janczewski, list z 16.01.1880 r.)

Znów otrzymujemy wiązanekę quasi-cytatów z popularnych romansów sentymentalnych: uczucie do narzeczonej jest pierwsze w życiu, a „pamiętki” po spotkaniach z nią (pierścionek, list) są wręcz sakralizowane.

Z powodów nam nieznanych ślub miał się odbyć w Wiedniu. Janczewski w charakterystyczny sposób opowiada, w jaki sposób tłumaczył ten fakt swej matce:

Matka jeszcze się nie może oswoić z tą myślą, że ślub w Wiedniu się odbędzie; przytoczone jednak przeze mnie argumenta znalazły zupełne uszanowanie, a najbardziej może ten, że ślub jest religijnym obrządkiem, nadto ważną chwilą w życiu, aby liczni świadkowie byli pożądanymi, aby go przemieniać w światową zabawę.

(Janczewski: list z 18.03.1880 r.)

I w końcu pojawiają się wizje wspólnego życia: „[...] osłoda była mi ta myśl, że za miesiąc, za cztery tygodnie, odlatywać będziemy gdzieś daleko, gdzie nikt nas śledzić nie będzie, gdzie choć kilka tygodni żyć będziemy mogli sami dla siebie, bez troski o świat cały” (Janczewski: list z 25.06.1880 r.).

Obraz szczęśliwego pożycia również wzięty jest wprost z romansu. Anna Martuszevska o wizji szczęśliwego pożycia w powieści sentymentalnej pisze

następująco: „Wizja mającego być realizacją tej miłości małżeństwa staje się w końcu tożsama z ziemskim rajem [...]” (Martuszevska: 166).

Ta sentymentalna „powieść w listach” snuje się na tle codziennego życia. Tworzy to zabawne kontrasty. Z jednej strony wzniosłość – z drugiej plotki zasłyszane u Szujskich albo następujące opinie: „Matejko bardzo dobre i przyjemne zrobił wrażenie, ona też zupełnie różne od tego, com się spodziewał, bom za dużo słyszał ujemnego. Nie podobały mi się w niej nieumyte ręce i papierosy” (Janczewski: list z 12.01.1880 r.).

Zgodnie z zasadą sentymentalnego romansu – pojawia się w listach druga para: Henryk Sienkiewicz i Maria Szetkiewiczówna, jednak ani autor listów, ani jego ukochana nie odczuwają wobec nich empatii (wręcz przeciwnie – snują intrygi, mające uniemożliwić ten drugi mariaż). Także zgodnie z sentymentalnym przekonaniem, że świat się degeneruje, Janczewski wyraża dezaprobatę dla współczesności i dla powstającej w jego czasach literatury:

Jutro w teatrze *Na jedną kartę* Litwosa, lecz nie pójde, bom dziś czytał *Mieszaniny* i *Z pamiętników nauczyciela*. W pierwszym nie mogłem się tak bardzo wyraźnych aluzji doszukać. Drugie byłoby może niezłe, gdyby to nie wydawało się poprawioną edycją *Janka Muzykanta*. Kubek w kubek ta sama chorobliwa tendencja, w zdrowszą tylko szatę przyobleczona. Styl „po prostu” trywialny. Efekta w obu rzeczach sztuczne; jak wesołość, tak też uczuciowość – przybrane.

(Janczewski, list z 16.01.1880 r.)

Ta krytyka – dzisiejszym językiem mówiąc – „lewicowości” utworów Sienkiewicza i języka jego utworów wolnego od wzniosłości, w sposób niezamierzony przez autora obnaża sztuczność i konwencjonalność sentymentalnego kodu.

Dalsze losy Janczewskich pokazały dowodnie, że „literatura” nie wytrzymuje próby życia. A może po prostu Edward – miłośnik sentymentalizmu (i poezji Krasieńskiego) – nie doczytał do końca *Malwiny* Marii z Czartoryskich Wittenberskiej i nie wiedział, że sentymentalny bohater powinien po ślubie zachować swą tożsamość i nie zmieniać się w mieszczańskiego „ojca rodziny”.

## Bibliografia

- Budrewicz, Tadeusz. „Lalka”. *Konteksty stylu*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1990.
- Cysewski, Kazimierz. „Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią”. *Pamiętnik Literacki* 1 (1997): 95–110.
- Dziechcińska, Hanna. *Mowa uczuć. Z dziejów powieści polskiej XVII i XVIII wieku*. Warszawa: Stowarzyszenie Pro Cultura Litteraria, 2013.
- Janczewski, Edward. *Listy do Jadwigi Szetkiewiczówny* (rkp) 1879–1880. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Sygnatura 441.
- Jędrzejczyk, Olgerd. „Mowa rektorska Henryka Sienkiewicza”. *Pamiętnik Literacki* 47 (1956): 510–515.
- Kostkiewiczowa, Teresa. *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*. Warszawa: PWN, 1979.
- Koziołek, Ryszard. *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010.
- Kraśniński, Zygmunt. *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*. Red. Mirosław Strzyżewski. T. 1: *Wiersze*. Oprac. Maciej Szargot. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2017.
- Kropiński, L. „Julia i Adolf”, *F. Bernatowicz*, „Nierozsądne śluby”. Oprac. Alina Witkowska. Wrocław–Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971.
- Manfred, Albert. *Rousseau, Mirabeau, Robespierre. Trzy portrety z epoki Wielkiej Rewolucji Francuskiej*. Tłum. Andrzej Szymański. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1988.
- Martuszevska, Anna. *Architektonika literackiego romansu*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2014.
- Mickiewicz, Adam. *Dzieła*. T. III: *Dramaty*. Oprac. Zofia Stefanowska. Warszawa: Czytelnik, 1995.
- Polski słownik biograficzny*. T. 10. Red. Władysław Konopczyński i in. Wrocław–Warszawa: Polska Akademia Nauk Instytut Historii, 1962–1964.
- Sienkiewicz, Henryk. *Listy*. T. 2. Oprac., wstępem i przypisami opatrzyła Maria Bokszczanin. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1996.
- *Listy*. T. 5. Oprac., wstępem i przypisami opatrzyła Maria Bokszczanin. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2009.

Sienkiewiczowa z Szetkiewiczów, Maria. *Listy*. Oprac., wstępem i przypisami opatrzyła Barbara Szargot. Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2018.

Skwarczyńska, Stefania. *Teoria listu*. Na podst. lwowskiego pierwodruku oprac. Elżbieta Feliksiak, Mariusz Leś. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2006.

Trzynaśkowski, Jan. *Małe formy literackie*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1977.

Zawadzka, Joanna. *Kronika serc czułych. Stereotypy polskiej powieści sentimentalnej I połowy XIX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 1997.

## The Sentimental Professor. The Traces of Reading in the Biologist's Letters

### Summary

The article examines the letters of the late 19th century scholar, naturalist, positivist, and Professor of Jagiellonian University, Edward Janczewski, to his fiancée. The analysis demonstrates that these letters are literary creations of the author, performative of the conventions of sentimental novel along with its characteristic style.

**Keywords:** letter, biography, history of literature, positivism, romanticism, sentimentalism, Edward Janczewski, Jadwiga Janczewska, Henryk Sienkiewicz, Cyprian Janczewski

**Słowa kluczowe:** list, biografia, historia literatury, pozytywizm, sentymentalizm, romantyzm, Edward Janczewski, Jadwiga Janczewska, Henryk Sienkiewicz, Cyprian Janczewski